

**Sygn. akt. II K 823/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Olsztynie, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Pałasz

Protokolant: Małgorzata Krośnicka

Bez udziału Prokuratora

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 grudnia 2017 r., 10 stycznia i 19 lutego 2018 r.

sprawy: R. W. syna R. i B. z d. M. ur.. (...). w O.

### **oskarżonego o to, że:**

w dniu 02 października 2016 roku w O. przy ulicy J. dokonał uszkodzenia ciała T. K. poprzez uderzanie kilkukrotne wymienionego pięścią w twarz, czym spowodował u wymienionego obrażenia ciała w postaci: stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym lewostronnym, obrzęk czoła, otarcie naskórka, rany tłuczonej wargi dolnej oraz złamanie dna oczodołu lewego i kości nosa bez przemieszczenia odłamów, nadto stłuczenia: lewego ramienia, okolicy łopatkowej i biodrowej z otarciami naskórka, skutkiem czego było naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia trwające dłużej niż siedem dni w rozumieniu art. 157 §1 kk

### **- tj. o czyn z art. 157 § 1 kk**

I. eliminując z opisu złamanie kości nosa oraz ustalając, iż społeczna szkodliwość czynu zarzucanego oskarżonemu jest znikoma, na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk postępowanie umarza

II. na podstawie art. 632 pkt 2 kpk koszty procesu ponosi Skarb Państwa

**Sygn. akt II K 823/17**

## UZASADNIENIE

R. W. został oskarżony o to, że w dniu 2 października 2016 roku w O. przy ulicy J. dokonał uszkodzenia ciała T. K. poprzez uderzanie kilkukrotne wymienionego pięścią w twarz, czym spowodował u wymienionego obrażenia ciała w postaci: stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym lewostronnym, obrzęk czoła, otarcie naskórka, rany tłuczonej wargi dolnej oraz złamanie dna oczodołu lewego i kości nosa bez przemieszczenia odłamów, nadto stłuczenia: lewego ramienia, okolicy łopatkowej i biodrowej z otarciami naskórka, skutkiem czego było naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia trwające dłużej niż siedem dni w rozumieniu art. 157 §1 kk, tj. czyn z art. 157 §1 kk.

### Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 1 października 2016 r. tuż przed godziną 00:00 do lokalu T. znajdującym się na ul. J. w O. wszedł pokrzywdzony T. K.. Był on pod wpływem alkoholu. Po wejściu do lokalu złożył zamówienie na pizzę. Przez pracującą przy kasie D. D. (1) został poinformowany, że ze względu na rychłe zamknięcie lokalu zamówienie może być zrealizowane jedynie na wynos. Zostało to zaakceptowane przez pokrzywdzonego, który zapłacił za posiłek. Gdy D. D. (1) udała się na zaplecze, by przygotować zamówienie, T. K. oparł się o blat baru i wyglądał jakby spał, wówczas ze strony obsługującej go pracownicy padła prośba o przeniesienie się do stolika, prośba jednak okazała się bezskuteczna.

Pokrzywdzony skierował się do wyjścia po tym jak pracownica pizzerii D. D. (2) wydała mu zamówione wcześniej danie. Następnie D. D. (2) udała się do pokoju kierownika zmiany S. L. (1), by spytać o sprawy bieżące i uzyskać zgodę na sprzątnięcie kuchni celem zamknięcia lokalu. Gdy D. D. (2) wróciła do kuchni, zastała w niej pokrzywdzonego T. K., który szukał czegoś na ladzie służącej do przygotowywania pizzy. Przestraszona pracownica krzyknęła, by opuścił kuchnię, jednakże pokrzywdzony nie reagował. Wówczas D. D. (2) zwróciła się o pomoc do S. L. (1), który przyszedł do kuchni i poprosił pokrzywdzonego o opuszczenie lokalu. T. K. nie zareagował, więc S. L. (1) chwycił go za rękę w okolicach łokcia i podjął próbę wyprowadzenia z lokalu. Wówczas pokrzywdzony zaczął się awanturować i odepchnął S. L. (1), który wpadł na drzwi. D. D. (2) zawiadomiła o zajściu oskarżonego R. W., który był pracownikiem lokalu i właśnie wrócił z dostarczania pizzy. R. W. i S. L. (1) złapali pokrzywdzonego za łokcie i próbowali wyprowadzić go z pizzerii, jednakże zerwał on ich uchwyt i odepchnął oskarżonego, następnie próbował go uderzyć pięścią w twarz. Oskarżony uchylił się, unikając ciosu i obezwładnił pokrzywdzonego poprzez podhaczenie jego nóg. W tym czasie D. D. (2) zadzwoniła na Policję, chcąc uzyskać pomoc, jednak nie udało jej się nawiązać połączenia. T. K. cały czas zachowywał się agresywnie, groził oskarżonemu i pozostałym pracownikom T., że ich pozabija, zapowiadał także „nasłanie” na nich kolegów. Podczas szamotaniny kilkakrotnie starał się uderzyć R. W. i S. L. (1), jednakże nie udało mu się to. W tym czasie D. D. (2) cały czas starała się wezwać na pomoc policję, jednakże nie udało się jej dodzwonić. Ostatecznie T. K. został przez oskarżonego i S. L. (1) wypchnięty za drzwi pizzerii, które zostały zamknięte. Pracownicy wrócili do swoich zadań, w związku z zamknięciem lokalu. Wtedy pokrzywdzony zaczął kopać w drzwi wejściowe do lokalu, co spowodowało hałas, który zwrócił uwagę pracowników. S. L. (1) i oskarżony wybiegli do drzwi wejściowych, wówczas zauważyli, że T. K. podszedł do zaparkowanego przed pizzerią (na ul. H. S. prywatnego samochodu R. W. i kopnął w ten samochód. Oskarżony widząc to, wybiegł z lokalu przez tylne drzwi i skierował się w stronę pojazdu. Pokrzywdzony wówczas rzucił w oskarżonego kartonem z pizzą, którą w trakcie zdarzenia trzymał w rękach. Pizza uderzyła oskarżonego w rękę. Gdy oskarżony podszedł do pokrzywdzonego doszło do szarpaniny. Pokrzywdzony i oskarżony nawzajem uderzali się pięściami po twarzach, z tym że z uwagi na stan nietrzeźwości pokrzywdzonego przewaga była po stronie R. W.. Ostatecznie R. W. zadał pokrzywdzonemu kilka ciosów pięścią w twarz. W końcu D. D. (2) udało się dodzwonić na Policję. Gdy to nastąpiło, przekazała ona słuchawkę S. L. (1), który rozmawiał z dyżurnym Policji. Przekazane zostały informacje o całym zdarzeniu. Dyżurny Policji powiedział, że patrol może zostać wysłany dopiero za 30 minut. Następnie oskarżony odciągnięty przez S. L. (1) od pokrzywdzonego wrócił do lokalu, a T. K. leżał przy krawężniku. Wtedy S. L. (1) zebrał należące do pokrzywdzonego rzeczy, które mu wypadły podczas szamotaniny i oddał mu je. Pokrzywdzony podniósł się i usiadł na krawężniku. Z nosa leciała mu krew. Wtedy podeszła do niego przypadkowo przechodząca K. S.. Pokrzywdzony poprosił K. S. o wezwanie pogotowia. K. S. postąpiła zgodnie z prośbą pokrzywdzonego i czekała wraz z nim do czasu zjawienia się karetki. W tym czasie S. L. (1) i R. W. stali przy bocznym wyjściu z pizzerii i rozmawiali ze sobą.

W wyniku ciosów z pięści zadanych T. K. przez oskarżonego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym lewostronnym, obrzęk czoła, otarcie naskórka, rany tłuczonej wargi dolnej oraz złamanie dna oczodołu lewego, a nadto stłuczenia lewego ramienia, okolicy łopatkowej i biodrowej z otarciami naskórka. Obrażenia te naruszyły prawidłowe czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: zeznań świadków D. D. (2) (k. 11-12, k. 143v-144), S. L. (1) (k. 20-21, k. 144v-145), K. S. (k. 51-52, k. 144), wyjaśnień oskarżonego R. W. (k. 119v-120), opinii z zakresu medycyny sądowej biegłego lek. B. Z. (k. 31-32, k. 138-140), protokołów oględzin i odtworzenia zapisu (k. 41 i k. 60), dokumentacji medycznej (k. 7).

**Oskarżony R. W. zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i w toku postępowania przed Sądem przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.** (k.119v). Oskarżony wyjaśnił, że faktycznie uderzył pokrzywdzonego, aczkolwiek został przez jego rażąco niewłaściwe zachowanie sprowokowany. Opisywał, że pokrzywdzony był pod znacznym wpływem alkoholu, wszedł na zaplecze pizzerii i nie chciał go opuścić mimo prośb. Oskarżony przyznał, że T. K. został z lokalu wyprowadzony siłą, ale bez szamotaniny. Podniósł, że po zamknięciu lokalu pokrzywdzony zaczął kopać w szybę w drzwiach wejściowych, a potem próbował wybić szybę w należącym do oskarżonego samochodzie. Oskarżony podkreślał, że od samego początku D. D. (2) próbowała dodzwonić się na

policję, jednak nie udawało jej się to. Podał, że gdy zobaczył, że T. K. uderza w jego samochód wybiegł na zewnątrz i wówczas pokrzywdzony rzucił w niego pizzą. Oskarżony stwierdził, że od tego momentu zaczęła się szamotanina, podczas której pokrzywdzony także go uderzył w twarz. R. W. przyznał, że zadał pokrzywdzonemu kilka ciosów, podkreślał, że nie były one mocne, bo tego dnia pracował bardzo długo 13 godzin i był bardzo zmęczony. Wyjaśnił, że nie wiedział nic o tym, że oskarżony tydzień wcześniej przeżył operację nosa (k. 119v-120).

Sąd co do zasady dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, albowiem znajdują one potwierdzenie w zeznaniach S. L. (1) i D. D. (2). Wyjaśnienia oskarżonego w ocenie Sądu są szczerze. R. W. nie starał się przedstawić siebie w lepszym świetle niż w rzeczywistości, szczerze przyznał się do używania siły fizycznej wobec T. K. oraz do spowodowania u niego opisanych w zarzucie obrażeń. Oskarżony przeprosił także pokrzywdzonego (k. 119v), a przeprosiny zostały przyjęte. Oskarżony przedstawił jednak szereg okoliczności, które doprowadziły do tego finalnego zdarzenia, jakim było zadanie pokrzywdzonemu ciosów i spowodowanie u niego obrażeń. Nie budzi wątpliwości fakt, iż T. K. w czasie zdarzenia był w stanie nietrzeźwości, potwierdza to bowiem dokumentacja medyczna (k. 7). Nie budzi wątpliwości także i to, że R. W. spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym lewostronnym, obrzęk czoła, otarcie naskórka, rany tłuczonej wargi dolnej oraz złamanie dna oczodołu lewego, a nadto stłuczenia lewego ramienia, okolicy łopatkowej i biodrowej z otarciami naskórka, które naruszyły prawidłowe czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni stanowią w rozumieniu z art. 157 § 1 kk. Z obrażeń tych należało wyeliminować złamanie kości nosa, bowiem z dokumentacji medycznej nadesłanej przez szpital w K. (k. 124) i z uzupełniającej opinii biegłego B. Z. wydanej na jej podstawie wynika wprost, iż złamanie nosa było urazem wcześniejszym i nie powstało w dniu 2 października 2016 roku. Spornym w niniejszej sprawie było ustalenie zachowania pokrzywdzonego w przebiegu zajścia. Wyjaśnienia oskarżonego co do zasady są zgodne z zeznaniami D. D. (2) i S. L. (1). Wszyscy troje podali zgodnie i konsekwentnie najważniejsze, wiodące szczegóły zajścia takie jak to, że pokrzywdzony wszedł na zaplecze, nie chciał opuścić pizzerii, zachowywał się agresywnie, groził pracownikom, chciał ich uderzyć, został siłą wyprowadzony w lokalu, po zamknięciu kopał w szybę w drzwiach wejściowych, a potem w samochód pokrzywdzonego. Cała trójka jest także zgodna co do tego, że jeszcze, gdy pokrzywdzony sprawiał kłopoty w lokalu, to próbowano dodzwonić się na policję, jednakże bezskutecznie. Niewielkie różnice w relacjach R. W., S. L. (1) i D. D. (2) nie mogą podważać ich wiarygodności. Przeciwnie, świadczą o tym, iż wszyscy relacjonują przebieg zdarzenia według najlepszej swojej wiedzy i pamięci. Występujące różnice wynikają z dynamicznego przebiegu zdarzenia, dużych emocji z nim związanych i z upływem czasu. Każdy z trojga pracowników pizzerii uczestniczył w zajściu w innym charakterze, wykonywał inne czynności, inaczej postrzegał szczegóły. Niewielkie rozbieżności w relacjach D. D. (2) i S. L. (2) a także R. W. świadczą o tym, że nie uzgadniali oni ze sobą swoich zeznań. Podczas, gdy składali je w postępowaniu przygotowawczym mogli to łatwo uczynić, gdyż razem pracowali. W chwili obecnej od półtora roku nie mają już ze sobą kontaktu, tym bardziej nie mają żadnego powodu, aby składać zeznania niekorzystne dla pokrzywdzonego czy korzystne dla oskarżonego. Gdyby pracownicy pizzerii mieli złą wolę i chcieli zakłamać rzeczywistość, mogliby wzmocnić relację S. L. (1) zeznaniami D. D. (2), która przecież od samego początku szczerze podawała, że nie widziała całego zajścia na zewnątrz lokalu, gdyż próbowała dodzwonić się na policję.

Z zeznań D. D. (2) złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika wprost, iż kontakt oskarżonego z T. K. był skutkiem tego, że ani ona sama ani S. L. (1) w pojedynkę, nie byli w stanie poradzić sobie z agresywnym, pijanym klientem. R. W. zajmował się dowożeniem pizzy i początkowo w ogóle nie było go w lokalu. D. D. (2) potwierdziła, że pokrzywdzony kilkakrotnie próbował uderzyć oskarżonego, groził mu. Także opisując tę część zajścia na zewnątrz lokalu, którą widziała, podała, że obaj mężczyźni – pokrzywdzony i oskarżony – wzajemnie zadawali sobie ciosy, chociaż to R. W. leżał na pokrzywdzonym. W zbliżony sposób sytuację tę opisała S. L. (1) podając, iż obaj mężczyźni zadawali sobie ciosy, jednakże ciosy pokrzywdzonego z uwagi na jego stan upojenia alkoholowego były mniej skuteczne niż oskarżonego. Tym samym świadek wyjaśnił swoją relację z postępowania przygotowawczego.

Tym samym Sąd nie dał wiary zeznaniom T. K., albowiem są one sprzeczne nie tylko z relacją oskarżonego, ale także zeznaniami D. D. (2) i S. L. (2). Zeznania pokrzywdzonego są także nielogiczne i pełne wewnętrznej sprzeczności. Po pierwsze twierdzenie pokrzywdzonego, iż to oskarżony mu przyniósł pizzę jest sprzeczne z twierdzeniem D. D. (2), która konsekwentnie podawała, że to ona podała T. K. pizzę. Po drugie zupełnie nielogiczne jest zachowanie

pokrzywdzonego, które on sam relacjonuje, iż pomimo złego potraktowania go przez pracowników T. nie zabrał on pizzy (nie wiedzieć czemu) wychodząc z lokalu, tylko wyszedł na zewnątrz i oczekiwał aż pracownicy mu ją wyniosą. Pracownicy lokalu nie mieli żadnego obowiązku, aby wynosić pokrzywdzonemu pizzę na zewnątrz. W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego, który - będąc już wcześniej nieuprzejmym - grzecznościowo wynosi klientowi pizzę poza lokal tylko po to, by rzucić w niego kartonem z jedzeniem, jest nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Dużo bardziej przekonującą jest wersja oskarżonego i S. L. (1), iż to usunięty siłą z lokalu, pijany, awanturujący się klient, po wywabieniu pracownika T. na zewnątrz rzucił w niego kartonem z pizzą. Zeznania pokrzywdzonego, w których opisuje on swoje zachowanie poza lokalem, są jeszcze bardziej nielogiczne. T. K. podał bowiem, że po tym jak oskarżony rzucił w niego kartonem, poprosił go o numer do managera, a w odpowiedzi R. W. popchnął go i przewrócił. Pokrzywdzony po tym jak podniósł się z ziemi niezrażony ponownie podszedł do pokrzywdzonego i ponownie chciał z nim rozmawiać. Co więcej podszedł do samochodu oskarżonego i położył na nim swoje rzeczy. Dopiero po pewnym czasie według pokrzywdzonego R. W., który wcześniej szukał czegoś w samochodzie, zdenerwował się i zaczął go bić bez żadnego powodu, ani bez słowa. W ocenie Sądu taka wersja wydarzeń – niezależnie od tego, że sprzeczna z pozostałymi dowodami – to jeszcze jest wewnętrznie niespójna i niezgodna z zasadami doświadczenia życiowego. Gdyby bowiem R. W. był tak agresywny wobec pokrzywdzonego, a T. K. tak ugodowo nastawiony, to pokrzywdzony mimo kolejnych aktów agresji co do jego osoby nie zaczynałby oskarżonego i nie narażał się na niebezpieczeństwo, tym bardziej, że tydzień wcześniej przeszedł operację nosa. T. K. mógł przecież łatwo ustalić zarówno personalia oskarżonego jak i jego przełożonego, mógł zadzwonić na policję, czego jednak nie uczynił. Przeciwnie, to D. D. (2) od dłuższego czasu próbowała dodzwonić się na policję i uzyskać pomoc i wsparcie funkcjonariuszy, co byłoby zachowaniem nielogicznym, gdyby to pracownicy T. byli agresywni wobec T. K. a nie odwrotnie. Także z zapisu rozmowy S. L. (1) z dyżurnym K. (k. 41v) wynika, iż pokrzywdzony awanturował się wcześniej i kopnął w samochód oskarżonego. S. L. (1) zgłaszając zdarzenie bezpośrednio z miejsca wydarzeń nie miał czasu na dobór słów i relacjonował to, co rzeczywiście się wydarzyło. W ocenie Sądu T. K. po wytrzeźwieniu i zorientowaniu się, jakie były skutki wydarzeń z nocy z 1 na 2 października 2016 roku, stara się całą odpowiedzialnością obciążyć inną osobę, w szczególności chcąc od niej uwolnić siebie.

Zeznania K. S., jakkolwiek wiarygodne, nie podważają ani wiarygodności wyjaśnień oskarżonego ani ustaleń poczynionych przez Sąd. Świadek widziała jedynie końcową fazę zajścia. Ponadto nie obserwowała go, a jedynie widziała szarpaninę i ciosy i poszła dalej, a dopiero później zawróciła, gdyż „ruszyło ją sumienie”. Co znamienne świadek w postępowaniu przygotowawczym powiedziała, że widziała „dwóch szarpiących się mężczyzn” (k. 51v). Świadek widziała także ciosy w twarz zadawane przez oskarżonego, ale przecież R. W. temu nie zaprzecza.

Sąd podzielił w całości opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej B. Z., albowiem jest ona zupełna, logiczna, w wyczerpujący sposób stawia odpowiedzi na wszystkie postawione pytania. Ponadto została wydana w oparciu o obszerną dokumentację medyczną. Po jej uzupełnieniu o dokumentację z hospitalizacji pokrzywdzonego tuż przed niniejszym zajściem, biegły uznał, iż złamanie kości nosa jest wcześniejszym urazem, którego nie spowodował oskarżony.

Dokonując oceny całości okoliczności sprawy Sąd uznał, że czyn oskarżonego jest w znikomym stopniu szkodliwy społecznie. Powodem zajścia było bowiem prowokacyjne, naganne, agresywne zachowanie T. K., które było rozłożone w dłuższym czasie. Pokrzywdzony najpierw wszedł na zaplecze pizzerii, do czego nie był uprawniony. Potem nie reagował na prośby pracowników pizzerii o opuszczenie lokalu, by w końcu zacząć zachowywać się agresywnie wobec nich. Pokrzywdzony nie tylko kilkakrotnie naruszył nietykalność cielesną R. W. i S. L. (1), kierował także kilkakrotnie groźby karalne do wszystkich pracowników pizzerii. T. K. nie poprzestał na tym. Po tym jak został zmuszony do opuszczenia lokalu, nie zaprzestał swoich działań, nie udała się do domu, tylko usiłowała dokonać zniszczenia drzwi wejściowych do lokalu, a gdy to mu się nie udało, próbował dokonać zniszczenia samochodu oskarżonego. W tym czasie oskarżony i jego koledzy kilkakrotnie starali się uzyskać pomoc ze strony Policji, co jednak nie nastąpiło. Podkreślić należy, iż T. K. także naruszył w ciągu całego zajścia kilka norm prawnych, a fakt, iż nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne wynika tylko z tego, że R. W. uznając swoją moralną odpowiedzialność za obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, nie złożył zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i wniosku o ściganie pokrzywdzonego.

Oskarżony przez dłuższy czas starał się w sposób ugodowy opanować zachowanie pokrzywdzonego, nie udało mu się to jednak. T. K. przez dłuższy czas prowokował oskarżonego, a reakcja R. W. była impulsywna i gwałtowna, wywołana wzburzeniem związanym z próbą uszkodzenia jego mienia.

Z tych przyczyn Sąd uznał, że całość okoliczności przedmiotowych i podmiotowych nie pozwala uznać, że czyn R. W. jest szkodliwy społecznie w stopniu większym niż znikomy.

Na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk postępowanie karne umorzono. W związku z takim rozstrzygnięciem koszty procesu ponosi Skarb Państwa, o czym orzeczono w pkt II wyroku.